Nr. 2. Lwów, dnia 10go stycznia 1885. **Rok XVIII. Tom XXXVI.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Friedleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Zaproszenie do prenumeraty.

Rolnik wychodzić będzie w dotychczasowej objętości i w tym samym terminie co dotychczas.

Prenumerata całoroczna wynosi 4 złr. w. a. Prosimy o rychłe nadsyłanie zamówień, ażebyśmy mogli uregulować nakład.

Niemniej upraszamy pp. sekretarzy Oddziałów gal. Tow. gosp. o najrychlejsze wykazanie tych panów, którym na mocy statutu przysługuje prawo bezpłatnego odbierania „Rolnika“.

Niemających chęci dalszego prenumerowania „Rolnika“ upraszamy o zwrot nadchodzących numerów z dopiskiem „nie prenumeruję“.

Sprawozdanie
z wystawy mleczarstwa niemieckiego
w Monachium

odbytej w dniach od 2. do 12. października 1884.

Z polecenia Komitetu Towarzystwa gosp. galic. udaliśmy się wraz z p. Adamem Konopką, inspektorem chowu bydła jako delegaci na wystawę nabiałową do Monachium, aby się przekonać, co na tem polu użytecznego dla gospodarstwa wiejskiego dotychczas zdziałano.

Przybyłem tam dnia 6. października prawie w połowie wystawy, gdy posiedzenia gospodarskie i premiowania koni i bydła odbyły się, bo gdy u nas premiowania zazwyczaj przy końcu wystawy są ogłaszane, to przeciwnie tam; już z dniem otwarcia premie były ogłoszone, a w pierwszych dniach wszystkie narady zebrań gospodarczych się poodbywały wedle programu przez Komitet wystawy ułożonego. Oprócz wystawy mleczarskiej, odbyły się w Monachium narady Towarzystw mleczarskich, Towarzystw rolniczych, było także premiowanie ogierów, klaczy i bydła rogatego na placu zwanym „Theresienwiese“.

W tymże czasie odbyły się wycieczki koleją, mianowicie do Leutstetten, posiadłości księcia Ludwika bawarskiego, a później wycieczka do mleczarni parowej w Weilheim i Murnau, nareszcie do Kaltenbrunn, posiadłości księcia bawarskiego.

Wystawa mleczarska urządzona w pałacu tak zwanym „kryształowym“ była znakomitą. Przedstawiając zaledwie dziesięć lat pracy, okazała w rezultacie, że praca ta prawie do umiejętności podniesioną została. O wystawie mleczarskiej w Monachium śmiało powiedzieć można, że była pierwszą z potychczasowych wystaw europejskich tego rodzaju, tak pod względem ilości nabiału, maszyn, naczyń, narzędzi, jakoteż zestawienia tychże umiejętnego. Katalog wystawy, umiejętnie ułożony, wręczyłem Szanownemu Komitetowi. Okazuje się z niego, jak dalece w Niemczech uznano potrzebę specyalnej wiedzy mleczarstwa, i jak się takowa przyczynia do rozwoju gospodarstwa wiejskiego, a względnie nabiałowego, a tem samem do dobrobytu kraju. Aby ocenić należycie postęp dokonany wypada zwrócić uwagę na mleczarską chemię, mechanikę i dokładną administracyę, w której rachunkowość ważne usługi oddaje.

Te wiadomości muszą wzajemnie się wspierać, aby mleczarstwo nie błąkało się po manowcach ślepego empiryz-

mu, lecz postępywało drogą wiedzy prawdziwej, opartej na zasadach gruntownie poznanej teoryi.

Wystawa mleczarska w Monachium obejmowała 3 główne działy, a to:

I. Nabiał.

II. Maszyny, narzędzia i naczynia.

III. Dział naukowy, aparaty mleczarskie.

Co do I. Oprócz mleczywa zwykłego były mleka konserwowane i kondenzowane, dalej masła ze śmietanki i śmietany, solone (Dauerbutter), niesolone (Tafelbutter), i topione (Schmalzbutter). Serów było 36 gatunków w różnych formach i opakowaniach.

Powyższe produkta były z całych Niemiec.

Wystawców w tym dziale było 1072, a przedmiotów wystawionych 1413.

Nabiał klasyfikowano następującemi notami:

wyśmienite (hochfein)
bardzo dobre (fein)
dobre (gut)
średnie (mittel)
złe (schlecht.)

uważając pod względem smaku, obrobienia, ilości tłuszczu i opakowania.

Co do masła głównie zwracano uwagę na wady następujące, mianowicie:

a) łojowatość (öhlig) b) smak tranowy (fischig) c) serowatość (käsig) — d) gorzkniałość (bitterig) i e) kwasy (säuerig), które to wady pochodzą nie tylko ze złego obchodzenia się z nabiałem, ale i ze złej paszy i w ogóle złego karmienia krów.

Najwyższe uznanie za masło otrzymała:

a) mleczarnia parowa pp. Fritz & Ney & Comp. w Monachium, która przerobiła w I. półroczu, t. j. do 1. lipca 1884,—1133 235 liter mleka zakupionego, posługując się 11ma separatorami Lavala i 2ma duńskiemi centryfugami od pp. Burmeister & Wain z Kopenhagi.

b) mleczarnia w Gerabronn, która wyrabia masła rocznie z 1000000 litrów mleka tak ze śmietany słodkiej, jakoteż i kwaśnej, a ze zbieranego mleka robi sery, zaś serwatką i maślanką wypasa rocznie do 210 sztuk świń.

Towarzystwo rzeczonej mleczarni liczy 51 członków z Gerabronn i ze sąsiedztwa i posiada 470 krów w połowie rasy montafuńskiej, $1/4$ części simenthalskiej, $1/4$ części krajowej skrzyżowanej z rasą simenthalską.

To towarzystwo używa 4 seperatory Lavala i aparata do chłodzenia mleka Lavrenca.

Za wyrób serów najwyższe uznanie otrzymał p. Karol Haunion z Alzacyi, który przerabia od 1. Września do końca Maja 100800 *kg.* sera spotrzebowując dziennie 250 litrów mleka.

Odpadkami zaś wykarmia 180 sztuk świń rasy angielskiej z Hanoweru sprowadzonych.

Ad II. Z pomiędzy wielu wystawców w tym dziale, pozwolę sobie zwrócić uwagę przedewszystkiem na pp. Lefelda i Leutsch, inżynierów i fabrykantów maszyn z Schöningen w Brunświku, którzy wystawili między różnymi okazami także maszyne o sile 4 koni dla użytku do seperatorów.

Dalej były wystawione maślnice, z których każda od 15 do 100 litrów mleka przerabia na masło, również była maszyna do wyciskania maślanki z masła zamiast dotychczasowego płukania, a nadto znachodził się cały aparat poruszany parą, który oddzielał śmietankę od mleka, zrobił masło, z takowego wydzielał maślankę, a w końcu za pomocą pary wyczyszczał naczynie.

P. Kuhne, fabrykant maszyn mleczarskich z Berlina, wystawił nowy aparat, który za pomocą pary potrafi ogrzać mleko do dowolnej temperatury,

P. Theisen Edward z Lipska między różnemi maszynami dla mleczarstwa wystawił aparat, który wydzielał za pomocą wyparowania cukier mleczny ze serwatki (Patentirter Aparat zur Eindampfung von Molken für Milchzucker-Erzeugung)

Także były znakomite separatory p. Lavala, wyroby z Berdorfu koło Hamburga — fabryki maszyn rolniczych, a p. Rosslera z Berlina chłodniki dla mleka.

Ad III. Między wystawcami tego działu odszczególnił się prof. Dr. Soxhlet, przewodniczący stacyi doświadczalnej rolniczej w Mnichowie, za swe wystawione aparata mleczarskie i otrzymał 1. nagrodę.

Między różnymi przedmiotami przezeń wystawionymi był aparat wykazujący procent tłuszczu w mleku, aparat wykazujący ilość cukru mlecznego, aparat do oznaczenia wysokości kwasów w mleku, aparat doświadczalny wpływu kolorowego światła przy oksydacyi (otlewaniu się) tłuszczu maślannego.

Za pomocą tego ostatniego aparatu odkryło doświadczenie, że światło padające przez szkła czerwone, najlepiej konserwuje masło, tj. masło zatrzymuje najdłużej swój smak i naturalny kolor, gdy przeciwnie światło niebieskie działa szkodliwie, bo masło traci swój kolor i staje się łojowatem.

Do wystawy mleczarskiej tak umiejętnie urządzonej, przyczynili się oprócz wielu różnych znakomitości pp. Otto Maj, królewski profesor i jeneralny sekretarz Towarzystwa rolniczego bawarskiego i Fezer prof. król. szkoły weterynaryi i konsulent mleczarstwa Bawaryi w Monachium, dalej Dr. Soxhlet, profesor i przewodniczący centralnej stacyi doświadczalnej rolniczej w Monachium.

Jak oceniają w Niemczech mleczarstwo, dowodem jest, że oprócz wielu złotych i srebrnych medali przez rząd ofiarowanych, były jeszcze premia znaczniejszej wartości, jak od króla bawarskiego, od króla würtemberskiego, od książąt aawarskich, od miasta Berlina, Monachium i wielu różnych dygnitarzy.

Sądzę, że aby się wywiązać z mego zadania, nie od rzeczy będzie do powyższego sprawozdania o wystawie mleczarskiej dodać jeszcze moje spostrzeżenia, tak co do chowu bydła w Niemczech, jakoteż o postępowaniu z nabiałem tamże, ile że w ostatnich latach trafnie pojęto w Niemczech znaczenie chowu bydła i mleczarstwa, gdy zboże staniało, a chów owiec już się im nie opłacał.

Chcąc pomnożyć swe dochody z chowu bydła lub mleczarstwa, niezadawalniając się li uzyskaniem obornika problematycznej wartości, wypada przedewszystkiem właścicielowi bydła rozważyć, w jakim kierunku swą oborę ma poprowadzić, czy przeważnie dla chowu bydła, czy dla nabiału — co zawsze zawisło od stosunków okolicy i paszy.

Sprzedaż mlekiem najkorzystniej wypada w pobliżu miasta, przeróbka zaś mleka na masło i sery tam, gdzie wywóz w dalsze okolice jest ułatwiony.

Hodowcy niemieccy zwracają przedewszystkiem uwagę na to, aby rasę bydła zastosować do warunków gleby miejscowej i stosunków paszy.

Tam gdzie przeznaczeniem obory jest wyzyskanie jak najobfitszego mleczywa, mniej uważają na ruch u bydła i żywią takowe często cały rok w stajniach.

Gdy uwaga hodowcy zwróconą ma być na rozpłód bydła, natanczas musi mieć odpowiednie pastwiska, bo tylko wtenczas można mieć silne i zdrowe bydło, jeżeli takowe używa ruchu na świeżem powietrzu. W obu razach stajnie winny być obszerne, wysokie, mające dużo światła, świeżego powietrza i odpowiedne ciepło.

Celem ujęcia w racyonalne ramy chowu bydła a razem podnoszenia go, rząd pruski postępuje bardzo trafnie, mianowicie: przeznacza rocznie na premia 24232 marek, które ozdzielają w wysokości od 10. do 100 mark, a jednocześnie utworzył 183 stacyi buhajów i przeznaczył na ten rok do rtacyę 73427 mark na utrzymanie tychże.

Prowincye ze swej strony dopłacają 13272 marek, a każdy właściciel obowiązany jest płacić 50 do 150 feników za skok buhaja.

Ten rozkład jest użyteczniejszy niż u nas, bo wprowadza różne czynniki do jednego celu, a tem samem umożliwia pomnożenie stacyi buhajów.

O karmie.

Karmienie bydła w Niemczech jest rozmaite. Krowy przeznaczone na nabiał hodują silniej, zaś na rozpłód bydła mniej silnie, a w każdym razie baczą na to, aby bydlę nie było przekarmione, bo przeładowanie żołądka jest nader szkodliwem. Niektórzy gospodarze oprócz słomy, plewy lub sieczki dają dzienne na sztukę 6 — 12 funtów karmy pożywnej (Kraftfutter) roślejszym sztukom dają do 18 funt.

Pasza pożywna składa się z grysu pszennego, makuchów różnego rodzaju, osypki, brahy lub młóta, dodają także buraki i marchew.

W Prusiech sposób żywienia jest nieco odmienny; krowy dostają dziennie 5 do 10 *kg.* siana lub koniczu, 5 do 10 *kg* buraków, lub buraczanych odpadków, a używają także tam pastewnych kartofli na karmę — dodając 2 — 4 *kg.* karmy pożywnej, tak zwanej „Kraftfutter".

W lecie żywią się krowy k0niczyną, lucerną, esparcettą, kukurudzą, włoskim lub angielskim raygrazem, tymotką lub mieszaną trawą.

Ilość nabiału.

Jedna sztuka daje rocznie 1800, 2300, 3400, a wyjątkowo 4000 litrów mleka. Dające niżej 3 litrów dziennie w przecięciu, idą na sprzedaż.

Krowy holenderskiej i fryzyjskiej rasy dają znacznie więcej mleka jak inne, bo liczą na sztukę 4000 a nawet 6000 litrów mleka.

O chowie cieląt.

Cielęta jeżeli nie ssą, natenczas dają im mleko prosto od krów przez 14 dni, poczem do 8 lub 10 tygodni dostają mleko zbierane. W 1. roku dostają karmę silną, a w 2. słabszą.

W drugim lub trzecim roku najdalej, jałówki latują się.

Z nabiałem rozmaicie się obchodzą, nawet są jeszcze okolice, gdzie mleko przechowują dawnym zwyczajem w naczyniach drewnianych, glinianych lub szklannych, w wielu miejscach wprowadzony jest system Szwarca, przy którym naczynia z mlekiem stoją w zimnej wodzie, do której nawet czasem dodają lód, mianowicie w porze letniej.

W mleczarniach zbiorowych lub Towarzystw spółkowych są zaprowadzone separatory poruszane parą lub końmi, sprowadzane bądź od Lavala z fabryki Bergdorfera, Lefelda, albo z innych podobnych fabryk.

Taki separator czyli centryfuga wyrabia 1800 do 2000 litrów mleka dziennie.

Przy wyrabianiu masła żaden inny system obok centryfugi utrzymać się nie może, gdyż za pomocą centryfugi 25 % więcej tłuszczu z mleka wydobyć można.

Aby centryfuga należycie spełniała swoje zadanie, trzeba, aby jej obroty były szybkie i równe, a mleko ogrzane do tej wysokości ciepła, jak prosto od krowy.

W samej Bawaryi używają systemu szwarcowskiego w 60 miejscach, a w 18 są mleczarnie na większą skalę które używają separatorów Lavala.

Ceny mleka.

Za litrę mleka płacą po 7, 8, 11 i 12 feników.

Ilość mleka na 1 ft. masła.

Na jeden funt masła potrzeba 12 do 18 litrów mleka, wedle tego, czy takowe zawiera mniej lub więcej tłuszczu.

Jeżeli masło wyrabia się zwykłym sposobem, to potrzeba 16—17 litrów, przy wyrabianiu zaś za pomocą centryfugi dostateczna jest ilość mleka od 14 15 litrów.

Ceny masła.

Jeden funt masła kosztuje 1 mark 80 feników, niesolonego 2 m. 20 fen. do 2 m. 60 fen. (Theebutter).

Nabiał utrzymuje w Niemczech właściciel na siebie tylko tam, gdzie są ludzie do tej pracy uzdolnieni, a zwykle bywa używaną czeladź męzka, rzadko kiedy żeńska.

Są też zakłady mleczarskie, wyrabiające mleko dla dzieci i te są pod nadzorem lekarzy. Pasza dla tych krów musi być zdrowa, doborowa, krowy całkiem zdrowe, jednostajnie żywione i nie blizkie ocielenia, aby mleko nie było za tłuste.

Po miastach policya kontroluje nabiał. Fałszerzow karzą surowo.

Mleczarstwo prowadzone na większą skalę zwykle jest połączone z wypasem i chowem świń.

*

Rząd bawarski wspólnie z Towarzystwem gospod. bawarskiem zwracając szczególniejszą uwagę na mleczarstwo, ustanowił konsulenta nabiału i nauczycieli wędrujących; rozporządził, aby w szkołach gospodarczych uczono teoretycznie i praktycznie mleczarstwa, także urządził kursa krótsze i dłuższe tej gałęzi gospodarstwa po szkołach, a ułatwiając młodzieży kształcenie się w tym zawodzie, rozdaje stypendya, także i wystawami zajmuje się gorąco.

W innych krajach niemieckich znajdują się także licznie rozpowszechnione szkoły mleczarskie, są także instruktorowie mleczarstwa, a szkoła na Pomorzu wydała dotychczas 130 uzdolnionych mleczarzy, ale że liczba uczniów jest ograniczoną, więc nie mogą być wszyscy przyjęci, którzyby chcieli się poświęcić temu zawodowi; są w tym celu wyznaczone stypendya przez rząd, kraj i prywatne osoby a udzielane bywają zwykle pod warunkiem, że każdy taki stypendysta najmniej przez 2 lata musi zostać w tem miejscu, z kąd stypendyum otrzymał.

Z powyższych zestawień okazuje się, że dopiero od niewielu lat weszło mleczarstwo w okres umiejętny, albowiem wystawa nabiałowa w Wiedniu urządzona w r. 1872, była nader skromną i nie wzięto w niej znacznego udziału, gdyż nie było jeszcze przygotowanego gruntu po temu.

Pierwsze Towarzystwo mleczarskie było zawiązało się w Niemczech w r. 1877.

Miało ono zaszczyt zaliczyć wielu panujących w swem gronie. między którymi był cesarz niemiecki i król saski ako członkowie czynni.

Towarzystwo rzeczone miało za zadanie podnosić mleczarstwo w każdym kierunku i pobudzać do tej pracy przez wystawy w różnych miejscach.

W roku 1876 powstała pierwsza szkoła mleczarska w Raden za staraniem Wielkiego księciu meklenbursko-schweryńskiego, póżniej zaś powstały szkoły mleczarskie w Kiel i Proszkowie, a dziś można w całych Niemczech na setki takich szkół naliczyć — bo okazały się one potrzebne, przysparzając dobrobytu krajowi.

W mniejszych mleczarniach prowadzą rachunkowość pojedynczą, a w większych podwójną — zaprowadzone są także po oborach rejestra próbnego wydoju, aby gospodarz miał przekonanie o użyteczności każdej krowy i aby jedna krowa kosztem drugiej wyżywianą nie była, bo pasza jest kosztowną.

Lwów dnia 16. Grudnia 1884.

Bolesław Augustynowicz.

Próbne uprawy kartofli.

W roku zaprzeszłym (1883) p. Rambousek za Zborowa w Czechach nadesłał komitetowi gal. Tow, gosp. kartofle przez siebie wyhodowane z prośbą o zarządzenie próbnych z niemi upraw. Na wezwanie komitetu zgłosiło sij kilku gospodarzy i nadesłało następnie sprawozdania, przyczem niektórzy obiecali powtórzyć w następnym roku próbę z kartoflami u siebie już wychowanymi. Jednym z takich był p. Ebenberger z Żurawicy, który wywiązując się z przyrzeczenia nadesłał sprawozdanie z tegorocznej uprawy. Ogłaszamy obydwa sprawozdania, gdyż tegoroczne jest dopełnieniem przeszłorocznego.

A). Uprawa w r. 1883.

Kartofli zborowskich Rambouseka przesłano podpisanemu (p. Ebenbergerowi) 11·C6 *kg*. Próba w Żurawicy.

Chcąc wypróbować jakość przesłanego nasienia, wybrałem grunt gliniasty — wilgotny — pod zimę dobrze znawożony, z tego powodu mogłem przystąpić do sadzenia dopiero 14. maja; posadziłem kartofle w odstępach $^{50}/_{40}$ *ctm* za rydlem.

Kartofle zeszły bardzo jednostajnie d. 1 czerwca.

D. 10 czerwca dokonano pierwsze obrobienie ręczne motyką, po którem bardzo bujnie się rozrastały, nać gruba, silna — liść ciemnozielony.

D. 25. czerwca drugie obrobienie, po którem d. 30 okazały się zawiązki, pęcze na kwiat. Zakwitły obficie — kwia białawy — jagód nasiennych pomimo starannego poszukiwania — nieznalazłem

Pomimo słoty długotrwałej, nać trzymała się zdrowo, niespostrzeżono do 15 września ani jednej plamki lub zczernienia liści, — dopiero po 15 września aż do końca września, liść usechł, nać była jednak zielona.

D. 5 października przystąpiono do zbioru:

Zbiór: zebrano	134 *kg*	60 *dkg*	
zepsutych	2 „	60 „	
Zebrano więc zdrowych	132 „	— „	

Zebrane kartofle były co do wielkości znacznie większe, gdyż w 11 *kg* 60 *dkg* do sadzenia użytych było 199 szt. zaś w 11 *kg* 60 *dkg* zebranych było 132 szt.

Kształt kartofli uległ znacznej zmianie; oczka wgłębiły się, kartofle przybrały kształt kulisty nieforemny, jakby z narostami.

W ilości całej zebranej znalazło się 8 sztuk kartofli czerwonych, kształtu zupełnie odmiennego, gdyż owalnojajowatego, oczka niewgłębione, naskórek gładki: prócz tego u niektórych białych dawał się spostrzegać około oczek odcień różowawy. Z wyrodzenia się tych 8 sztuk czerwonych i z odcienia różowego około oczek na niektórych pozostałych białymi, wnosić można, iż kartofle zborowskie będą przy dalszej uprawie jeszcze się przekształcać nie są więc jeszcze odmianą ustaloną.

Uzyskanych 8 szt. czerwonych zamierzam na wiosnę osobno posadzić dla rozmnożenia, kształt bowiem owalno jajowaty, gładkość oraz nie zagłębione oczka, powinny wytworzyć z tychże odmianę kartofli stołowych która chętny pokup znajdzie, gdy przeciwnie białe, opatrzone zbyt głębokiemi oczkami, bezkształtne i jakby z naroślami, nie będą się kwalifikować jako kartofle stołowe, gdyż przy obieraniu znaczny procent odejdzie z łupiną. —

Kartofle podobne tylko niechętnie bywają kupowane i to po znacznie niższej cenie.

Białe kwalifikują się zatem tylko jako kartofle gorzelniane, gdyż procent skrobji w tym dla plonu kartofli i tychże jakości niekorzystnym roku — skonstatowano na 18·6^0$_0$

Przesyłając moje spostrzeżenia zebrane przy uprawie kartofli zborowskich, radbym bardzo dowiedzieć się, czy też i u innych rolników próby z temi kartoflami robione dały w rezultacie odmianę czerwoną i w jakim procencie.*)

Żurawica 8 grudnia 1883.

B) Uprawa w r. 1884.

Z uzyskanych w roku zeszłym kartofli posadzono 120 kilogramów, posadzone zostały:

w ziemi gliniastej wilgotnawej, dnia 18 maja.

Odstępy rzędów $^{60}/_{38}$.

Zakwitły d. 2 lipca.

Kolor kwiatu białawy.

Nać zwiędła 12 września.

Wybrano z ziemi 15 października.

Zebrano ogólem 960 *klg.*

Zawartość skrobi 17·5%.

Jak to w zeszłorocznem sprawozdaniu miałem zaszczyt przedstawić, odmiana ta kartofli była nie ustaloną, w roku zezzłym odznaczały się nieforemnością, głębokiemi bardzo oczkami, i niektóre sztuki miały około oczek zaróżowione plamki, prócz tego wydały 8 szt. kartofli, ciemno-czerwonych. W roku bieżącym zmieniły kształt, z krągłych przeszły na owalno-jajowate, oczka nie wgłębione, prawie każde oczko różowawe i cały kolor kartofli lekko biało-różowy.

Spodziewam się, że w następnej uprawie przemienią się na zupełnie gładkie. owalno-jajowate, tak pożądany kształt dla kartofli do jedzeeia „stołowych.“

Uzyskane z zeszłorocznego zbioru 8 szt. czerwonych wagi 70 *dkg* wysadziłem osobno, kwiat, zejście, kolor kwiatu etc. w niczem nie różniły się od białych, zebrano d. 15 października 8 kilogram w czerwonych, tak jak je wysadzono, bez żadnej odmiany, chyba że kształt się wydłużył i przeszedł na płasko-jajowaty.

Na zawartość krochmalu nie próbowano.

Żurawica 4 listopada 1884.

A. Ebenberger.

Korespondencya w „Ziemianinie“ o Galicyi.

Przeczytałem nadesłany mi 49 numer „Ziemianina,“ z grudnia ubiegłego roku, mieszczący w sobie dziwną korespondencyę „z Galicji w końcu listopada“ z podpisem M. Bodzanta, datowaną „z Galicji“ pewnie dla tego, że autor chciał dać Wielkopolanom wyobrażenie o stosunkach całego kraju. W korespondencyi tej, traktującej w połowie do- syć mglisto o stosunkach Monarchii austro-węgierskiej, w połowie zaś o nas, nawymyślawszy na politykę ekonomiczną rządu przedlitawskiego (co prawda nie świetną), pisze pan B. o Galicyi:

„Zresztą tylko jedna Galicya, jak na dzisiaj, tak dotkliwie czuje ten brak zdrowej i praktycznej polityki ekonomiczno-handlowej monarchii, bo kiedy inne państwa egzystują starym przemysłem i dawną zamożnością, my mamy się dopiero ekonomicznie dźwigać po stuletnim ucisku i gnębieniu na każdem polu, my mamy sobie przemysł, gospodarstwo odpowiednie i komunikacye stworzyć własnemi siłami i środkami. Czy to łatwem, czy to możliwem w takich stosunkach, w obec takich ustaw? Klęski tegoroczne z taką stagnacyą handlową, jeżeli nas nie zrujnują finansowo, to w każdym razie wstrzymają postęp ku lepszemu co najmniej na lat kilka. — Gorzelnie po części zamknięte, dzierżawcy bankrutują a właściciele muszą znacznie kapitał nadwerężać. — Czy myślicie, że się tu co robi w obronie zagrożonego rolnictwa? — wszyscy oczekują wzdychając. Straszną jest ta walka o byt, niszcząca wszystkie zasady chrystyanizmu, podkopująca szlachetne instynkta, w obec której luźnieją nawet stosunki rodzinne. Walka ta wstrętem przejmuje, ale przyznać trzeba, że i apatya i gnuśność, które się tutaj co raz więcej objawiają, strachem przejmują. Przecież im zaciętszą jest walka o byt, już nie tylko we wszystkich warstwach społeczeństwa, ale między narodami całemi, tem zgubniejsze jest opuszczenie rąk i oczekiwanie nadnaturalnej pomocy. Na Węgrzech, w Czechach, Morawii i innych krajach koronnych zwołują wiece i kongresy rolnicze, celem zorganizowania akcyi ratunkowej, celem wywierania pressyi na sejmy i rząd, u nas grobowa cisza, albo wielka polityka i przygotowania do karnawału. — Znamieniem obecnych naszych stosunków jest blizka śmierć „Tygodnika rolniczego,“ tego jedynego organu ziemiaństwa, którego wydawnictwo było tyle upragnione i oczekiwane.*) Mało kto prenumeruje, jeszcze mniej czyta a o współpracownictwie nawet mowy nie ma. Chcianoby mieć pismo bogate w oryginalne i poważne artykuły, ale funduszów na to nie ma żadnych, prenumerata nie pokrywa nawet połowy kosztów papieru i druku a tak pożyteczne to pismo kończy na suchoty. — Jaki system gospodarczy wyrobi się tutaj przez tak fatalny zwrot na targach zbożowych całego świata, trudno dziś już powiedzieć, bo warunki tutejsze bardzo trudne dla przeprowadzenia korzystnej reformy. O przemyśle rolniczym nie może być mowy, przejść więc będzie trzeba do ściśle ekstenzywnego gospodarstwa opartego na chowie bydła i owiec. — Może się zbyt pessymistycznie zapatruję, ale obawiam się bardzo że ta kryzys zbożowa zacznie bardzo niekorzystnie wpływać i na stan włościański. Chłopi nie będą w stanie opłacić tak wysokich czynszów dzierzawnych z parcel dworskich jak dotychczas i skutki będą fatalne tak dla chłopów ja

*) U p. Bittnera w Sarnkach zmieniły kartofle Rombouseka charakter swój tylko nieznacznie, bo stały się tylko więcej podłużne- skórka stała się bielszą i gładszą. (*Przyp. Red.*)

*). Nie umarł i nie myśli umierać, czego najlepszym dowodem oświadczenia redakcyi „Tygodnika“ zamieszczone w ostatnim numerze „Rolnika“. Przyp. Red.

i dla dworów, których często cały dochód oparty na drobnych dzierżawcach. Dla żydów tutejszych otwiera się świetne pole zysków, jeżeli nie na własność, to w każdym razie w dzierżawę obejmą znowu znaczną przestrzeń ziemi"

Przeczytanie powyższego ustępu musi pozostawić głęboki niesmak, bo chociaż na naganę zasługujemy za niejedno, ale przecież nie upadliśmy już tak nisko, jak nas przytoczona korespondencya przedstawia. Jest tam nieco prawdy ale więcej przesady, w każdym zaś razie daje o stosunkach i ludziach w Galicyi fałszywe wyobrażenie. Pozwalam sobie wypowiedzieć zdanie, że p. B., pomimo że pisał „z Galicyi," miał na względzie chyba tylko najbliższą swoją okolicę i swoje otoczenie a nie kraj cały, widocznie za mało mu znany, bo inaczej nie nadawałby takiego znaczenia chłopom, dzierżawiącym dworskie parcele.

Znam bardzo duży kawał Galicyi wschodniej dosyć dokładnie, ale nie słyszałem o właścicielach, których całe dochody byłyby oparte na samych czynszach, pobieranych od drobnych dzierżawców. Może gdzie w Galicyi taki stosunek istnieje, ale pewnie tak rzadko, że w żaden sposób fakt niepopłacenia przez dzierżawców włościan czynszów za dzierżawę parceli dworskich oddziaływać nie będzie fatalnie na stosunki majątkowe drobnej i wielkiej własności. Dwór nie będzie po sądach wodził chłopa, a chłop nie wydziedziczy się dla zapłacenia należytości.

Krzywdzącym jest zarzut „apatyi i gnuśności", które mają być tak ogólne „że aż strachem przejmują". Że wielu jest zniechęconych do zawodu ziemiańskiego powtarzającemi się klęskami i niepowodzeniami, że niejeden może jest taki, który straciwszy nadzieję wybrnięcia z kłopotów, czeka z rezygnacyą, co dalej będzie, nie przeczę, ale całe obywatelstwo pomawiać o apatyę i gnusność, zarzucać nam, że się nic zgoła nie robi, a tylko wzdychając czekamy na jakąś nadnaturalną pomoc, to już bodaj czy nie wychodzi poza przesadę.

Dziwne dla mnie doprawdy, że p. B. piszący „z Galicyi", zdaje się nie wiedzieć o tem, co się w Galicyi robiło, co się robi i nie usłyszał o tem, co się ma robić odnośnie do podniesienia naszego rolnictwa i poprawy naszych stosunków ekonomicznych. Czy p. B. należy może do tych apatycznych i gnuśnych osobistości, że tak pisze, jakby przedumał cały rok przeszły? Nie słyszał zdaje się o pracach Sejmu, mających na celu podniesienie przemysłu a także i rolnictwa, pracach, ścisłą łączność mających ze sobą, które podjęte zostały bez presyi jakichś wieców lub kongresów; nie wie o czynnościach Wydziału krajowego, która nie pozostała bez śladu w kraju; ani też o działalności rządu, który wprawdzie udarował nas reformą podatku gorzelnianego (różnie i u nas ocenianą), ale przecież nie jest całkiem obojętny na kłopoty i potrzeby naszego rolnictwa, czego dowodem jest tegoroczna mozolna podróż J. E. p. ministra Falkenhayna po naszych dzikich górach, podróż, którą pewnie wspominać nie będzie jako wycieczkę dla przyjemności.

Społeczność rolnicza, obywatelstwo wiejskie różnych stanów także nie jest tak bardzo nieczynne, jak się to wydaje panu B.; w obec fatalnych stosunków nie zajmuje się ono tylko wielką polityką i przyszłym karnawałem — pan B. daruje, ale w listopadzie, to bodaj taki nikt jeszcze o karnawale nie myślał.

Jaką jest działalność krakowskiego Towarzystwa rolniczego i należących do jego obrębu Towarzystw okręgowych, nie mogę sądzić, bo tam nienależę, ale może tam nie wszyscy tylko wzdychają, bo przecież słychać było o naradach, konferencyach z naszem Towarzystwem i t. p. Nasze jednak (galicyjskie) Towarzystwo nie można pomawiać o nieczynność, niektóre zaś Oddziały (należę niestety do jednego z najmniej czynnych) krzątają się nawet bardzo energicznie i do czynności swej wciągają włościan, co niezawodnie jest wielkiej w naszych stosunkach wiejskich doniosłości. Gdyby pan B. wiedział, że oprócz „Tygodnika rolniczego" istnieje w Galicyi drugie rolnicze czasopismo „Rolnik" wydawane przez nasze Towarzystwo od lat 17tu, możeby się był doczytał niejednej pożytecznej wiadomości o pracach Walnych Zgromadzeń, komitetu centralnego i Rad oddziałowych, coby go było powstrzymało od korespondencyi, nieco . . . hazardownie rzecz traktującej.

Nie śmiem twierdzić, żebyśmy się już tak ruszali, jakby należało w obec istotnie groźnego położenia, ale też nie mogę milcząco przyjąć frazesów o podkopywaniu szlachetnych instynktów, luźnienia stosunków rodzinnych, grobowej ciszy opuszczaniu rąk z wzdychaniem i tp. bo tak źle nie jest, a pan B. dobrzeby zrobił, gdyby pierwiej rozpatrzył się lepiej po kraju, zanim napisze korespondencyę, rzucającą plamę na społeczeństwo i tak już dosyć poniewierane przez różnych apostołów przyszłej szczęśliwości.



Maurycy Kraiński.

Dzisiaj odbywa się pogrzeb śp. Maurycego Kraińskiego zmarłego dnia 6. stycznia w Waszatycach. Zmarły był jednym z najstarszych członków gal. Towarzystwa gospodarskiego i należał do plejady, która tej jedynej w owych czasach instytucyi obywatelskiej nadała była powagę, z którą nawet ówczesny rząd musiał się liczyć. Należał do zacnych, pracowitych, bezinteresownych a niezłomnego charakteru obywateli, zstępuje też do grobu otoczony czcią powszechną.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Wywóz zboża z Austryi do Niemiec przez czesko-saską granicę zmniejszył się bardzo znacznie w ciągu roku 1884. Jedynie tylko jęczmień browarny i owies wywożone bywają peryodycznie większemi partjami, punktem zaś zbornym dla tych złóż jest Eger. Przy końcu roku popyt i wy-

wóz był najznaczniejszy, co jednak przypisać można temu, że w Niemczech agituje się sprawa podwyższenia ceł zbożowych i kupcy gromadzą zapasy.

Stara śmietana stopniowo składana, nabiera zwykle niemiłego, łojowatego smaku, udzielającego się następnie masłu, z takiej składanej śmietany wyrabianemu. Ażeby tego uniknąć, daje się do każdej nowo dodawanej ilości śmietany niewielką ilość soli miałko startej. Daje się w takim stosunku, ażeby na każdy litr śmietany wypadało po 30 do 40 gramów soli. Śmietana tak nasalana trzyma się dłużej, co dla małych gospodarstw szczególnie w zimie bardzo ważne, przerabia się też łatwiej na masło, posiadające nietylko czysty smak maślany, ale wypłukujące się też dokładniej z maślanki.

Łuski hreczane Łuski odpadające przy wyrobie krup lub mąki hreczanej są zdaniem niektórych gospodarzy bez żadnej wartości jako karma, co o tyle jest uzasadnione, że na sucho do karmy dodawnne są prawie niestrawne; parzone mogą być jednak zużywane, zwiększając nieco ilość związków proteinowych w karmie. P. Böcker asystent na rolniczej stacyi doświadczalnej w Wiedniu analizował nie dawno hreczkę, poddając analizie całe ziarna, jądro ziarna i łuski, i w trzech próbkach znalazł następujące procenta związków proteinowych:

	I		II		III
W całych ziarnach	11·21	—	9·53	—	9·89
w jądrach ziarn	13·36	—	11·89	—	12·44
w łuskach	3·06	—	4·10	—	3·53.

Jądra ziarn hreczanych są bogatsze w związki azotowe, a razem w strawne związki bezazotowe, łuski więc zawierające więcej szczątków i rozkruchów tych jąder będą tem pożywniejsze. Łuski hreczane najlepiej zaparzać dla nierogacizny.

Przechowywanie cebuli takie, ażeby się przedwcześnie rozwijać nie zaczęła połączona jest czasem z trudnościami, bo ażeby temu przeszkodzić, trzymać ją trzeba w miejscu suchem i tak chłodnem, żeby nie była pobudzoną siła żywotna i cebula nie puszczała ani korzonków ani liści. Jak nastaną tęgie mrozy. wtedy cebula łatwo marznie masami, jeżeli silne odwilże, wtedy ku wiośnie nawet w chłodnem miejscu lubi wyrastać. Otóż zapobiega się temu, jeżeli cebulę nasypaną w niewielkie worki z siatki powiesimy na kilka dni w wędzarni albo po prostu w kominie. Włościanie owędzają tak cebulę, robią z niej „dymkę“ wieszając w kominie w starych workach. Przez odymienie cebula nie traci smaku i trzyma się do wiosny jędrna i mocna. Pamiętać tylko o tem, żeby wieszać w chłodnej części komina.

Bank krajowy. Od niejakiego czasu daje się spostrzegać, iż wiara publiczności do listów zastawnych w ogóle nieco się zachwiała — a publiczność, szukająca walorów lokacyjnych, zwraca się coraz chętniej ku rentom i walorom państwowym. — Upadek galic. banku rustykalnego, deruta niemieckiego banku ziemskiego w Gotha, wypadki w czeskim zakładzie kredytowym ziemskim, usprawiedliwiają do pewnego stopnia tę obudzoną w publiczności nieufność do walorów, mających jedyne bezpieczeństwo w hipotece, która zatem wyłącznie zapewnia właścicielom listów zastawnych dochód w kuponie i zwrot kapitału przy wylosowaniu. $4^1/_2$ prc. listy zastawne banku krajowego mają wszakże wielką wyższość nad innemi — są one bowiem nietylko oparte na hipotece w pierwszej połowie je wartości — ale posiadają nadto gwarancyę królestwa Galicyi i Lodomeryi, mają więc w ten sposób charakter listów zastawnych i obligacyj państwowych, czyli krajowych. — Przy sposobności wypadków w gal. banku rustykalnym i czeskim zakładzie kredytowym ziemskim przekonaliśmy się, że udawanie się o pomoc państwową nie odniosło skutku i odnieść go nie mogło. Przypuściwszy jednak, żeby bank krajowy w podobnem kiedyś znalazł się położeniu i nie miał chwilowo funduszów na zapłacenie zapadłego kuponu i na wykupno wylosowanych listów — wtedy kraj królestwa Galicyi i Lodomeryi — bez prośby, ale z obowiązku swojej poręki, z obowiązku ustawy musi przyjść z odpowiednią pomocą, aby i kupon ubiegający i wylosowane listy zastawne w zupełności były posiadaczom zapłacone. I w tem leży wyższość tych $4^1/_2$ prc. krajowych listów zastawnych nad wszystkiemi listami zastawnemi innych banków hipotecznych. Przy kursie obecnym 91—92 prc. przynoszą te listy czystego dochodu 4·94 prc. rocznie, a nadto zapewnioną premię 8—9 zł. przy wylosowaniu. Pięcio procentowe obligacyie komunalne tegoż banku, które w myśl uchwały sejmowej z d. 21 października uzyskały również gwarancyę kraju Galicyi i Lodomeryi, mają to samo bezpieczeństwo, co listy zastawne banku krajowego, tylko że w miejsce hipotecznego zabezpieczenia mają zabezpieczenie w zobowiązaniach gmin i powiatów, będących dłużnikami Zakładu, a stojących pod zwierzchnim nadzorem władzy krajowej. — Przy obecnym kursie 97—97·5 prc. Przynoszą te obligacye 5·15 prc. czystego dochodu rocznie i zapewniają premię $2^1/_2$—3 zł. przy wylosowaniu. Bank krajowy posiada zakładowego kapitału 1 milion zł., który przez przyrost roczny $^4/_{10}$ czystego zysku wzrasta do 2 milionów — osobną rezerwę dla oddziału hipotecznego, która dojdzie dziesięciu procent wszystkich listów zastawnych w obiegu — osobną rezerwę dla obligacyj komunalnych, do której prócz wpływów zwykłych, włącza się $^3/_{10}$ czystego zysku rocznie — a nadto ogólny fundusz rezerwowy, do-

towany również $^{3}/_{10}$ czystego rocznego zysku. Zarząd banku sprawuje dyrekcya przez Wydział krajowy król. Galicy i Lodomeryi mianowana, pod nadzorem Rady nadzorczej, komisarza rządowego i komisarza krajowego.

Bank rolniczy w Lwowie

(Ul. Karola Ludwika L. 1.)

Adres telegraficzny

Bank Rolniczy, Lwów. *Dnia 10. stycznia 1885*

albo

Agencya Banku Rolniczego Jarosław.

Ceny a 100 Kilo loco Lwów.

		zł. ct.	zł. ct.
Pszenica gotowa, usposobienie spokojne	. . . .	7·10	7·85
Żyto, usposobienie spokojne	gotowe . . .	6·25	6·50
Owies, usposobienie dobre	obroczny . . .	6·25	6·50
Jęczmień browarny, usposobienie spokojne	. . . . . .	6·50	7·50
Rzepak, usposobienie spokojne	. . . . . .	11·50	12·—
Groch poszukiwany	do gotowania	6·—	10·50
	obroczny . .	5·75	6·75
	. . . . . .	—·—	—·—
Wyka, usposobienie spokojne	. . . . . .	—·—	—·—
	. . . . . .	4·50	6·—
Bobik	. . . . . .	5·50	6·65
		6·75	7·50
Hreczka poszukiwana	. . . . . .	5·25	6·25
Kukurudza, usposobienie spokojne	za 50 kilo		
Chmiel, bez popytu			
Koniczyna, usposobienie słabe	czerwona . .	40·—	50·—
	biała	50·—	60·—
	szwedzka . .	50·—	65·—
Spirytus za 10.000 lt. prct. zł.		—·—	—·—
bez popytu	„	—·—	—·—

Uwaga. Bank rolniczy utrzymuje na składzie owies, kartofle stołowe, przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, uprasza się P. T. członków producentów koniczyny w drobniejszych partyach, by takową wprost do magazynu Banku rolniczego przysełali, jeżeli chcą takową po cenach targowych zagranicznych mieć sprzedaną.

Upraszamy o spieszne nadsełanie zleceń na wszelkiego rodzaju nasiona, celem uregulowania transportów wagonowych.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem J. Mittiga.